

MAREK BIAŁOKUR

ORCID: 0000-0002-8475-033X

Nie było miejsca na kompromis. Uwagi w związku z książką: Ryszard Kaczmarek, *Powstania śląskie 1919–1920–1921. Nieznana wojna polsko-niemiecka*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2019, s. 634

DOI: 10.15290/sp.2020.28.11

Abstrakt. Uwagi w związku z książką Ryszarda Kaczmarka zatytułowaną *Powstania śląskie 1919–1920–1921. Nieznana wojna polsko-niemiecka* (Kraków 2019).

Słowa kluczowe: Ryszard Kaczmarek, powstania śląskie, 1919–1921, wojna polsko-niemiecka

Abstract. Comments on Ryszard Kaczmarek's book *Powstania śląskie 1919–1920–1921. Nieznana wojna polsko-niemiecka* [The Silesian Uprisings 1919–1920–1921. The unknown Polish-German war] (Cracow 2019).

Key words: Ryszard Kaczmarek, The Silesian Uprisings, 1919–1921, Polish-German war

Ryszard Kaczmarek to obecnie bez wątpienia jeden z najważniejszych polskich historyków zajmujących się dziejami XX stulecia. Znany jest przede wszystkim z badań dziejów Śląska, choć w jego dorobku nie brakuje publikacji wykraczających poza granice tego regionu, o czym świadczyć może między innymi dobrze przyjęta synteza historii Polski (1914–1989), którą Autor wydał w 2010 r.¹ W tej sytuacji, ukazanie się wiosną 2019 r. pracy poświęconej powstaniom śląskim, przygotowanej przez profesora Uniwersytetu Śląskiego, nie było zaskoczeniem, ale *de facto* długo wyczekiwaną i potrzebną monografią. A została ona wydana w momencie szczególnym, ponieważ rok 2019 obchodzono w Polsce jako Rok Powstań Śląskich. Trudno sobie wyobrazić, że można byłoby lepiej uczcić rozpoczynające się wówczas, a rozpisane na trzy lata obchody setnych rocznic śląskich insurekcji i plebiscytu. Z tym większym zainteresowaniem sięgnąłem po książkę Ryszarda

¹ W dorobku Autora miejsce szczególnie zajmują takie pozycje jak: *Pod rządami gauleiterów. Elity i instancje władzy w rejencji katowickiej w latach 1939–1945*, Katowice 1998; *Górny Śląsk podczas II wojny światowej. Między utopią niemieckiej wspólnoty narodowej a rzeczywistością okupacyjną na terenach wcielonych do Trzeciej Rzeszy*, Katowice 2006; *Polacy w Wehrmachcie*, Kraków 2010; *Polacy w armii kajzera*, Kraków 2014; *Historia Polski 1914–1989*, Warszawa 2010.

Kaczmarka *Powstania śląskie 1919–1920–1921. Nieznana wojna polsko-niemiecka*. Jak się okazało, równie niecierpliwych, aby po nią sięgnąć, było w Polsce wiele osób, gdyż pierwszy, liczący kilka tysięcy egzemplarzy nakład, wyczerpał się niemal błyskawicznie. A to na polskim rynku nie jest sytuacją zbyt często spotykaną. Szczególnie, gdy mówimy o książce naukowej, w której czterdzieści stron, fakt że na łączną liczbę ponad sześciuset, zajmują te z odsyłaczami do źródeł i komentarzami ujętymi w przypisach. Ale o tym, jak umiejętnie z ich rozmieszczeniem poradziło sobie znakomite krakowskie Wydawnictwo Literackie, jeszcze wspomnimy. Tymczasem pora przejść do analizy tego, co na temat różnych aspektów batalii o Górny Śląsk po I wojnie światowej, głównie w oparciu o często po raz pierwszy wykorzystane źródła, przede wszystkim z niemieckich archiwów, opowiedział na kartach *Nieznanej wojny polsko-niemieckiej* jej Autor – Ryszard Kaczmarek.

Rozpocznijmy od kwestii kanonicznych, a więc układu pracy. Część zasadniczą poprzedza wstęp, w którym syntetycznie nakreślony został cel pracy. Autor już w pierwszym akapicie zaznaczył, że przez wiele lat był przekonany, że o powstaniach śląskich uważanych za jedno z najważniejszych wydarzeń najnowszych dziejów Polski, wiedza jest powszechna, o czym świadczą ich obecność w każdym podręczniku historii. Zmienił jednak zdanie, gdy dostrzegł potrzebę ukazania znaczenia wydarzeń na Górnym Śląsku dla historii Polski, z czym w jego ocenie często jest problem wynikający głównie z liczby informacji o lokalnych potyczkach, „[...] do których doszło przez kilkadziesiąt dni na niewielkim obszarze, w miejscowościach w dużej mierze już dziś nie istniejących”, gdyż stanowiących już część górnośląskiej metropolii. Ponadto, jak zaznaczył, porównania powstań śląskich do wielkich powstań narodowych sprawiają, że walki o Górny Śląsk wydają się mało znaczące, a ich celebrowanie ma w istocie lokalny charakter, nie znajdując szerszego społecznego odbioru w innych regionach Polski. Uznał więc, że tę sytuację należy zacząć zmieniać, wprowadzając wiedzę o powstaniach śląskich do świadomości ogółu². Popularyzatorskie działania tego rodzaju z powodzeniem podjęły władze Poznania i innych wielkopolskich

² Kilka miesięcy po ukazaniu się książki, w wyniku decyzji władz państwowych, centralne obchody Dnia Wojska Polskiego – 15 sierpnia 2019 r., odbyły się w Katowicach, a będąca ich głównym punktem wielka parada wojskowa ściągnęła do stolicy Górnego Śląska ponad 100 tys. ludzi. Przed telewizorami uroczystości oglądało kilka milionów Polaków, przez co bez wątpienia po raz pierwszy, przynajmniej w najnowszej historii Polski, ich uwaga była skupiona na Górnym Śląsku nie tylko w kontekście górniczych protestów, a celebrowana w ten sposób rocznica wybuchu I powstania śląskiego, co było wielokrotnie podkreślane, wybrzmiała przy tej okazji bardzo mocno.

miejsowości, dla przypomnienia wydarzeń z 26 grudnia 1918 r., organizując np. widowiskowe imprezy plenerowe, jak choćby uroczyste powitania w stolicy regionu Ignacego Jana Paderewskiego, co przyniosło wymierne korzyści w postaci obecności powstania wielkopolskiego w świadomości Polaków. I wreszcie, choć Autor nie napisał o tym wprost, dla wydania książki w 2019 r. nie bez znaczenia była wspomniana też jedna z najbardziej okrągłych, jakie mogą być w kalendarzu, czyli setna, rocznica wydarzeń na Górnym Śląsku z lat 1919–1921, które doprowadziły do jego podziału między Niemcy i Polskę.

I tu dochodzimy do jednego z pierwszych wniosków, który w książce postanowił udowodnić Kaczmarek, a zdecydowanie zaznaczył już we wstępie do niej. Otóż w jego ocenie powstania śląskie były jednym z przejawów konfliktu politycznego, który miał o wiele szerszy wymiar, niż tylko regionalny, gdyż wpisywał się w spór o granice, po I wojnie światowej toczony przez państwa narodowe. W ten sposób, jak zaznaczył, walki na Górnym Śląsku były częścią, wyeksponowanej już w nieco innym brzmieniu w tytule książki – „niewypowiedzianej wojny polsko-niemieckiej”. Konfliktu, w którym wbrew oficjalnym deklaracjom, co z kolei zostało wyeksponowane w tytule naszej publikacji recenzyjnej, zarówno Polska jak i Niemcy nie były skłonne do jakiegokolwiek kompromisu, choć jednocześnie nie mogły otwarcie prowadzić wojny. Innym ważnym wnioskiem, którego udowodnieniem zajął się Autor monografii, jest stwierdzenie, iż błędne pozostaje postrzeganie dzisiaj powstań śląskich jako logicznego ciągu walk, do których doszło w latach 1919–1921 między polskimi powstańcami śląskimi a Niemcami. Dlatego też zdaniem Kaczmarka mówiąc o powstaniach, powinniśmy mieć świadomość, że były to *de facto* „[...] trzy odrębne konflikty zbrojne, których geneza i cele były różne, w zależności od ówczesnej sytuacji międzynarodowej, chociaż w wielu wypadkach na polu walki spotykali się ci sami aktorzy, występujący tylko w różnych mundurach” (s. 7).

Na kartach *Powstań śląskich* Ryszard Kaczmarek postanowił także, jak sam podkreślił, pokazać wzajemne zależności faktów historycznych o bardzo różnej skali, które wpływały na wynik walk powstańczych i na tej podstawie dopiero ocenić znaczenie powstańczego czynu zbrojnego. Dla Autora jest faktem niekwestionowanym, że przyłączenie w wyniku III powstania śląskiego części Górnego Śląska do Polski było sukcesem odrodzonego po przeszło stu latach spędzonych pod zaborami państwa. Dlatego też głównym zadaniem badawczym, z którym w tym kontekście postanowił się zmierzyć, była próba wyważenia odpowiedzi na pytanie, na ile wspomniany sukces był efektem decyzji podejmowanych w stolicach państw europejskich, a na ile wynikiem

zaangażowania militarnego i czynu zbrojnego polskich powstańców. Podkreślając, iż w ten sposób tematyka powstań była rzadko ujmowana, zaznaczył, że kultywowanie pamięci o nich i ich uczestnikach, rozpoczęło się właściwie natychmiast po ich zakończeniu. Częściej była to jednak, jak dodał, walka o wyznaczenie strażników powstańczej pamięci, a tradycja powstańcza bardzo szybko stała się polem walki politycznej. Zdaniem Kaczmarka nie ulega wątpliwości, że za tym sporem o historię kryły się spory o odmienne wizje Polski w okresie Drugiej Rzeczypospolitej. Z jednej strony wizja Wojciecha Korfantego, którą określił mianem marzenia o nowoczesnej Polsce, modernizującej się wzorem Górnego Śląska. Z drugiej Michała Grażyńskiego, będącego pod silnym wpływem Józefa Piłsudskiego, który polityczną ostrożnością Korfantego i jego skłonnością do kompromisu z Niemcami pogardzał, czyniąc z III powstania śląskiego początek „cudownego misterium instynktu narodowego”, mającego doprowadzić do zajęcia przez Wojsko Polskie całego Górnego Śląska z Zaolziem i Śląskiem Opolskim. Dziedzictwo sporu politycznego z lat międzywojennych zaciążyło, zdaniem Autora książki, również na powojennej pamięci historycznej, ale zostało dopełnione budowaniem zmitologizowanego obrazu powstań śląskich jako walki ludu o społeczne wyzwolenie przez władze komunistyczne. Pomimo to należy docenić, choć w wielu miejscach obciążony ideologicznymi sporami i uleganiu historiozoficznej tezie o zdeterminowaniu rozwoju historycznego przez zmiany gospodarcze i dążenie ludu śląskiego do wolności społecznej, dorobek zarówno międzywojennej jak i powojennej historiografii. Podobnie Kaczmarek odniósł się we wstępie do kwestii upamiętnień powstań śląskich w przestrzeni publicznej, znajdujących swój wyraz głównie w budowie kolejnych pomników i rocznicowych obchodów. W tej części książki można przeczytać również o ograniczeniu badań poświęconych powstaniom w ostatnich kilkunastu latach XX w., na co największy wpływ miała zmiana priorytetów badawczych w zakresie historii najnowszej oraz likwidacja, bądź też stopniowe zamieranie aktywności dotychczasowych, wiodących w badaniach śląskoznawczych instytucji naukowych. Ten fragment Autor kończy jednak optymistycznie podkreślając, że w wyniku zmiany w sposobie patrzenia na dzieje Polski międzywojennej, która nastąpiła na początku XXI w., wprowadzono do polskich badań elementy dorobku międzynarodowego, a przede wszystkim poszerzono zasób źródłowy w obszarze powstań śląskich, co zaowocowało „prawdziwą obfitością różnego typu publikacji poświęconych dziejom śląskich insurekcji” (s. 14–15).

Zasadnicza część książki podzielona została na trzy części odpowiadające trzem powstaniom. Najobszerniejsze z nich, pierwsza i trzecia, liczą

po około dwieście stron, podczas gdy druga, poświęcona zrywowi z 1920 r., liczy ich niespełna sto dziesięć. Różnice te wynikają z faktu, iż w pierwszej części opis walk powstańczych poprzedza obszerna analiza sytuacji na Górnym Śląsku na przełomie 1918 i 1919 r., debaty nad przyszłością regionu na forum paryskiej konferencji pokojowej, narastania polsko-niemieckiego napięcia w lipcu i pierwszej połowie sierpnia 1919 r. oraz omówienie potencjału militarnego, którym w regionie dysponowały w tym okresie strony polska i niemiecka. A w trzeciej, co oczywiste, mamy do czynienia z największym i najdłuższym z powstań. Znamienne, iż w drugiej części sam opis powstania, to stron dwadzieścia siedem. W żadnym wypadku odnotowane dysproporcje nie zaburzają układu książki, gdyż jak pokazuje ich lektura, stanowią tylko i wyłącznie konsekwencję wagi i znaczenia poszczególnych etapów batalii o Śląsk w latach 1919–1921. Dodajmy jeszcze, że każda z części podzielona została na kilka rozdziałów, odpowiednio pierwsza na sześć, druga na pięć i trzecia na trzy. W efekcie dzięki podzieleniu całości na czternaście rozdziałów, książkę można z powodzeniem analizować także wybranymi fragmentami, co ma znaczenie w przypadku pozycji liczącej ponad sześćset stron. Ale tu kluczowe było, na co Autor zwrócił uwagę już we wstępie, potraktowanie poszczególnych powstań jako trzech odrębnych konfliktów zbrojnych.

Zasadniczą część wykładu Ryszard Kaczmarek rozpoczyna od trafnego zwrócenia uwagi, odkrywczej dla wielu zapewne odbiorców książki, że 11 listopada 1918 r. mieszkańcy takich miast jak Katowice, Opole czy Bytom z zapartym tchem śledzili nie wydarzenia rozgrywające się w Warszawie, o których informuje niemal każdy podręcznik historii Polski, tylko te rozgrywające się w Berlinie, gdzie rozpadało się Cesarstwo Niemieckie i gdzie, jak powszechnie uważali, decydowały się ich powojenne losy. W tej części nie mogło zabraknąć przypomnienia, jakim szokiem było mające miejsce kilkanaście dni wcześniej w parlamencie Rzeszy Niemieckiej wystąpienie posła Wojciecha Korfanteo, który zażądał przyłączenia Górnego Śląska do Polski. Autor wykorzystał to do podkreślenia, że już w 1916 r. wielu niemieckich Ślązaków zwracało uwagę, że tak może się stać, a deklaracja z 5 listopada tego roku, popularnie nazywana aktem dwóch cesarzy, zapowiadająca powstanie Królestwa Polskiego, rozbudzi wśród Polaków w rejencji opolskiej niepotrzebne nadzieje na dołączenie do odradzającego się państwa polskiego i tym samym stanie się źródłem poważnych niepokojów. I mieli rację, jak zaznaczył Kaczmarek, że akt 5 listopada był wydarzeniem uruchamiającym proces, którego Niemcy nie potrafili już zatrzymać (s. 20–21). A wszystko to, jak zaznaczył, działo się, gdy polska aktywność polityczna na Górnym Ślą-

sku praktycznie zamarła, a jej odrodzenie nastąpiło w ostatnim dniu wojny, kiedy to 10 listopada 1918 r. ks. Paweł Pośpiech, reprezentujący Narodową Demokrację, po raz pierwszy od wybuchu wojny zorganizował na Zadolu, czyli obecnej dzielnicy Katowic, polską legalną manifestację. W tym czasie obydwie strony, zarówno Niemcy jak i Polacy, jak podkreślił Autor, nie dostrzegli, że równolegle tworzył się obok nich trzeci obóz, zdecydowanie niedoceniany początkowo, jakim byli separatyści górnośląscy, których część była zafascynowana przykładem szwajcarskiej konfederacji.

W wymownie zatytułowanym podrozdziale *Koniec armii kajzera* Ryszard Kaczmarek podkreślił, że w pierwszych miesiącach po wojnie dla niemieckiej administracji na Górnym Śląsku początkowo problemem nie byli jednak Polacy i separatyści, tylko szybko powstające organy rewolucyjne, które były niebezpieczne dla spójności całej Rzeszy Niemieckiej. Tym bardziej, że wiązało się to z upadkiem dyscypliny w oddziałach niemieckich, co oceniano jako katastrofę, z której nie zważając nawet na słuszne postulaty żołnierzy, należało jak najszybciej wyjść, odbudowując etos niemieckiej armii jako formacji broniącej zagrożonej wschodniej rubieży. Jednym z posunięć, które miało pomóc w realizacji obydwu celów, było wykorzystanie na Górnym Śląsku nowej formacji nazwanej Strażą Graniczną (*Grenzschutz*). A jej tworzenie, jak podkreślił Autor pracy, zostało przyspieszone w wyniku wspomnianych wydarzeń z przełomu pierwszej i drugiej dekady listopada, kiedy to na obawę o przyszłość granic nałożyło się przerażenie niemieckich przemysłowców widmem rewolucji. Jak czytamy w opracowaniu, obawy przed wybuchem rewolucji w jednym z największych okręgów przemysłowych Rzeszy, wyraźnie odczuwalne były także w szeregach niemieckich oficerów, gdyż powszechne stało się lekceważenie przepisów mundurowych, ostentacyjne nieoddawanie honorów wojskowych, a nawet coraz częstsze przypadki sprzedaży broni cywilom. W takiej sytuacji za groteskowe Autor pracy uznał działania, które podjęto wówczas w celu powstrzymania polskiej ofensywy. Problem polegał jednak na tym, że tego „dogodnego momentu” strona polska nie wykorzystywała, gdyż takich planów nie miała. Znamienne, że plotka na ten temat dotarła do niemieckich oficerów na Śląsku za pośrednictwem Żydów zagłębiowskich, którzy przekazali ją swoim krewnym mieszkającym w Katowicach, a nie miała ona żadnych racjonalnych podstaw. Rzekomo na terenie Zagłębia Dąbrowskiego wszędzie mówiono, że Polacy byli „dogadani” w tej kwestii z członkami Związku Spartakusa. Szkoda tylko, że pytanie, jak rozsiewanie tego rodzaju plotek wpływało w przyszłości na stosunki polsko-żydowskie, pozostało bez odpowiedzi.

Zapewne wielokrotnie formułowane, głównie przez negatywnie nastawione do Polski i najczęściej amatorsko zajmujące się historią regionu osoby, zarzuty o zaborczych planach Polaków agresji na Śląsk w ostatnich tygodniach 1918 r., skłoniły Kaczmarka do podkreślenia, że obawy niemieckich dowódców dotyczące możliwości wzniesienia walk przez polskich działaczy narodowych, a potem wkroczenia Wojska Polskiego były bezzasadne z wielu powodów, do których należało zaangażowanie w walkach na Ukrainie oraz fakt, iż na Górnym Śląsku nie było wówczas jeszcze Polskiej Organizacji Wojskowej. W tym kontekście przypominał on także, że nie można porównywać w tym okresie możliwości działania strony polskiej w Wielkopolsce z tą, która miała miejsce na Górnym Śląsku. W efekcie, jak czytamy w książce: „Po dwóch miesiącach zawirowań politycznych Niemcy odzyskały kontrolę wojskową nad Górnym Śląskiem na początku 1919 r., a polska konspiracja wojskowa dopiero się tworzyła” (s. 37–38).

Rozdział *Artykuł 88 traktatu wersalskiego* otwiera charakterystyka trzech głównych aktorów paryskiej konferencji pokojowej. Opisując prezydenta Woodrowa Wilsona i premierów Francji – Georges’a Clemenceau i Wielkiej Brytanii – Davida Lloyd George’a Autor pracy na kilku stronach pokazał zarówno jakimi byli ludźmi, co kierowało nimi w polityce i jakie cele stawiali sobie do osiągnięcia podczas paryskich rozmów. Wszystkie te elementy miały kluczowy wpływ także na decyzję wobec przyszłości Górnego Śląska, dlatego należy zgodzić się z Autorem, że

Dyplomaci ze Starego Kontynentu wychowani w szkole Talleyranda, gdzie najważniejsza była cyniczna i bezwzględna realizacja własnych interesów bez oglądania się na racje moralne, z pobłażaniem pozwalali snuć w Paryżu marzycielskie wizje Wilsonowi do momentu, kiedy przystępowali do dyskusji nad najistotniejszymi dla nich tematami – przyszłymi granicami państwowymi i sojuszami polityczno-wojskowymi. Prawdziwymi gwarancjami bezpieczeństwa były dla nich nie nierealistyczne mrzonki o systemie zbiorowego bezpieczeństwa, ale realny bilans na kontynencie (s. 42–43).

W tym kontekście Górny Śląsk, jak zaznaczył Ryszard Kaczmarek, w geopolitycznych planach mocarstw odgrywający co najwyżej drugoplanową rolę, był jednak z racji znaczenia gospodarczego – ważną kartą przetargową. Szczególnie z perspektywy Berlina. A wspomniane plany możliwie najkrócej ujmując zawierały się w stwierdzeniu, że Londyn, do którego stowiska zbliżał się Waszyngton, uważał, że nie jest w jego interesie odbieranie regionu Niemcom, podczas gdy Francja gotowa była maksymalnie osłabić Niemcy, co oznaczało oderwanie Śląska od Rzeszy. Odnosząc się do polityki państwa, na które niewątpliwie na forum konferencji strona polska mogła

liczyć najbardziej, Ryszard Kaczmarek zaznaczył jednak, że gdy tylko pojawiały się w trakcie obrad jakiejkolwiek konflikty z innymi mocarstwami, francuska delegacja, *de facto* bez sentymentów przedkładała własne interesy nad postulaty innych państw, w tym Polski.

Sporo miejsca zajmuje w pracy, z korzyścią dla całości wykładu, opisana na kartach *Powstań śląskich* debata na szczytach niemieckiej władzy, do której doszło w maju i czerwcu 1919 r., czyli tuż po tym, jak Niemcom przedstawiono poszczególne punkty przyszłego traktatu. Zwracamy na to uwagę, gdyż w pełni zasadnie Autor poświęcił więcej miejsca analizie tego, co działo się w Niemczech, niż analizie stanowiska delegacji polskiej, w tym o *tour de force* Romana Dmowskiego z 29 maja 1919 r. w siedzibie Quai d'Orsay, gdy prezentował polskie stanowisko, gdyż te kwestie od lat są dobrze znane i szeroko opisywane w Polsce³. Tu Kaczmarek zwrócił między innymi uwagę, że choć dla Niemców oddanie jakichkolwiek części Śląska Polsce było nie do zaakceptowania, to jednak w pozornie nieprzejednanym stanowisku część polityków w Berlinie liczyła się z tym, że kwestię trzeba będzie negocjować, a nawet szukać jakiegoś kompromisu. Takie głosy padały jednak w gabinetowych rozmowach, a gdy w nich uczestniczyli wojskowi, nie brakowało też głosów zupełnie przeciwnych, czyli pomysłów podjęcia walki zbrojnej z Polską w obronie Górnego Śląska. Ostatecznie twarde, ale tylko politycznie stanowisko Niemiec, w którym umiejętnie grano kartą gospodarczą, podkreślając, że bez Górnego Śląska Niemcy nie będą mogli egzystować ekonomicznie opłaciło się, i Berlin mógł odetchnąć, gdy 2 czerwca 1919 r. David L. George oznajmił Ignacemu Janowi Paderewskiemu, że Górny Śląsk nie zostanie przyznany Polsce, gdyż na tym terytorium zostanie przeprowadzony plebiscyt. Taka decyzja, w opinii Kaczmarka, stanowiła porażkę polskiej dyplomacji, z kolei dla strony niemieckiej, choć daleka od oczekiwań, to jednak pozytywna, gdyż przekreślała pierwotną koncepcję, wypracowaną przez Komisję do Spraw Polskich, która była kierowana przez przywołanego także na kartach książki Julesa Cambona. Przy tej okazji Autor pracy odnotował, co jest szczególnie istotne dla dalszej części wykładu, że członkiem tej Komisji był także późniejszy przewodniczący alianckiej komisji na Górnym Śląsku – Francuz Henri Le Rond.

³ Z ostatnich publikacji na ten temat zob.: M. Białokur, *Gdy umilkły działa, czyli pierwsza odsłona dyplomatycznej batalii o granice Polski na forum paryskiej konferencji pokojowej w 1919 roku*, „Wiadomości Historyczne z Wiedzą o Społeczeństwie” 2019, nr 5, s. 4–9. Z kolei w kwestii stanowiska wobec analizowanej sprawy wciąż fundamentalna pozostaje praca: P. Hauser, *Niemcy wobec sprawy polskiej. Październik 1918 – czerwiec 1919*, Poznań 1984, s. 206–235.

Pozostawmy jeszcze na chwilę przy kwestiach związanych z konferencją paryską i burzliwymi dyskusjami, które wywołała w Niemczech, gdyż dla przyszłej batalii polityczno-wojskowej między Polską a Niemcami w latach 1919–1921 miała ona, jak trafnie skonstatował Ryszard Kaczmarek, istotne znaczenie. Wynikało to z faktu, iż Górny Śląsk, choć był tylko częścią niemieckiego dylematu w czerwcu 1919 roku, to bez niego w całej „układance opcji rozważanych na wschodzie” nie można było przyjąć żadnego całościowego rozwiązania. Oznaczało to więc, że nie była to kwestia regionalna, co mocno podkreślać mieli weimarscy politycy i wojskowi zaznaczając, że od losu Górnego Śląska zależą losy całej republiki. I tu Autor dochodzi do niezwykle ważnej konkluzji, która uświadamia nam, dlaczego w kolejnych kilku latach niemieckie społeczeństwo było tak zdeterminowane w obronie granic państwa i tym samym obronie Górnego Śląska jako jego integralnej części.

W nowym podziale politycznym – czytamy w pracy – nacjonalistyczna i konserwatywna prawica oraz wojskowi mogli wobec większości Niemców nieznaną kulis rozmów w Berlinie kreować się jako obrońcy jedności Niemiec i przeciwnicy zdrajców sprawy niemieckiej, mimo że nie posiadali żadnej alternatywy dla polityki rządu. Sprzyjało to narastaniu nastrojów rewizjonistycznych i propagandzie obrony kresów wschodnich, między innymi Górnego Śląska, jako sprawy ogólnoniemieckiej. Z czasem podziały wewnątrzniemieckie z okresu podpisania traktatu zaczęły wygasać, zdominowało je poczucie wersalskiej krzywdy, która spotkała cały naród niemiecki. W czasie powstań śląskich nastąpiło już zepchnięcie na margines różnic w stanowisku polityków niemieckiej centrolewicy oraz prawicy wobec polskich żądań. Zwyciężyła idea narodowej jedności (s. 54).

W zakończeniu rozdziału poświęconego obradom w Paryżu Ryszard Kaczmarek podkreślił, że podpisanie traktatu wersalskiego oznaczało *de facto* radykalną zmianę miejsca, w którym dotąd podejmowano najważniejsze decyzje dotyczące Górnego Śląska, co oznaczało ich przeniesienie ze stolic alianckich mocarstw do Berlina i Warszawy. A że już samo wprowadzenie w życie wynegocjowanych traktatów będzie trudne, pokazał wielomiesięczny proces ratyfikacji w poszczególnych krajach, którego największym rozczarowaniem było jego odrzucenie przez amerykański Kongres, co było zwycięstwem izolacjonistów nad programem prezydenta Wilsona. Odnotujemy, że wykład w tej części Autor kończy bardzo krytyczną oceną traktatu pokojowego z 1919 r., podkreślając, że wywołał takie nieoczekiwane procesy historyczne jak erozja demokracji liberalnej, głęboki kryzys gospodarczy oraz odwrót od idei samostanowienia. Krytyczną ocenę Autora można by nieco

stonować z uwagi na brak ukazania lepszego wyjścia, które wówczas mogliby wybrać światowi przywódcy. Tę część rozważań Kaczmarek podsumował następująco: „Przygotował [traktat] sprzyjający grunt pod stworzenie systemów totalitarnych i rozpad państw demokratycznych” (s. 58).

Intermezzo I powstania śląskiego, czyli kolejny rozdział pracy, rozpoczyna się od przypomnienia, że ratyfikacja traktatu wersalskiego także w Polsce nie dokonała się bezproblemowo, gdyż w Warszawie decyzje paryskiej konferencji pokojowej przyjęto z równie dużym niezadowoleniem, co w Niemczech. Było tak pomimo tego, że dokument zapewniał międzynarodowe potwierdzenie granic suwerennego państwa polskiego. Do najostrzej krytykowanych zapisów należały te dotyczące idei plebiscytu oraz wymuszonego na Polsce tzw. traktatu mniejszościowego. W tym miejscu warto zaznaczyć, iż dobrze, że Kaczmarek podkreślił te okoliczności, gdyż po latach, upływ czasu nie był tu bez znaczenia, zaczęto marginalizować, a nawet świadomie pomijać w ocenach dokumentu podpisanego 28 czerwca 1919 r. fakt, iż nie tylko nie było wówczas w kraju euforii, ale wręcz przeważała ostra krytyka pomysłu plebiscytu. A jednym ze źródeł tej krytyki były okoliczności, w których Polacy niemal powszechnie uznali, że tylko z powodu nacisków Rzeszy Niemieckiej alianci, jak zaznaczył Autor, wycofali się z zaproponowanych na wstępie konferencji propozycji o przyłączeniu Górnego Śląska do Rzeczypospolitej. Wspomniany niechętny stosunek do plebiscytu wynikać miał głównie z obaw polskiej strony przed jego niekorzystnym rezultatem, gdyż niemal powszechnie uważano, że większość Górnoszlązaków nie opowie się w nim za Polską. Trudną do przecenienia wartość pracy Kaczmarka jest uwaga, często z różnych powodów marginalizowana w wielu opracowaniach, dotycząca stanowiska separatystów górnośląskich. I tak w analizowanej kwestii podkreślił on, że traktat wywołał także w tym środowisku niezadowolenie analogiczne do tego, jakie wzbudził u Niemców i Polaków. U podłoża ich stanowiska legł fakt, iż w wyniku decyzji podjętej w Paryżu o przyszłości Górnego Śląska miała rozstrzygnąć nie identyfikacja narodowościowa, ale optowanie za Polską lub Niemcami. W jej konsekwencji, jak można przeczytać w pracy: „Raczkujące po 1918 roku plany utworzenia wolnego państwa Górny Śląsk straciły jakąkolwiek racjonalną podstawę” (s. 62). Nie oznaczało to jednak, że separatyści zrezygnowali z głoszenia swoich pomysłów. Tym bardziej, że nieoczekiwanie znaleźć one miały wówczas wsparcie po niemieckiej stronie, szczególnie w szeregach członków Partii Centrum. Ta kwestia, jak trafnie zaznaczył Autor książki, bagatelizowana jest od lat w polskiej historiografii i często zbywana stwierdzeniem, że było to elementem niemieckiej gry, której celem było zdobycie „duszy

Górnoślązaków". Tymczasem w Niemczech nie brakowało w 1919 r. głosów wpływowych polityków, którzy działania separatystyczne uważali za sprzyjające sprawie polskiej. W tym samym czasie Polacy niemal powszechnie uważali separatystów za całkowicie podporządkowanych Niemcom. W rozdziale poświęconym *intermezzo* pierwszej śląskiej insurekcji sporo miejsca zajęło także przedstawienie sytuacji politycznej po dwóch głównych stronach sporu. Znamienne, iż pomimo głębokich podziałów, które szczególnie w przypadku polskiej strony były w znacznej mierze przeniesieniem z polityki na szczeblu centralnym, w przysłowiowym momencie próby, jakim był wybuch I powstania śląskiego, różnice ideologiczne, ale nie personalne, nie odegrały większej roli, a reprezentanci wszystkich polskich stronnictw politycznych wystąpili razem.

Znak zapytania, który Autor postawi na końcu tytułu rozdziału *Wojna polsko-niemiecka w 1919 roku* jest wymowny i od razu przywołuje podtytuł całego opracowania, w którym po słowach *Nieznana wojna polsko-niemiecka* znak zapytania nie występuje. Co w tej sytuacji miał na myśli Autor i czy jest to jakaś niekonsekwencja? Otóż nic bardziej mylnego, gdyż był to świadomy i celowy zabieg, o czym czytelnik dobitnie przekonuje się podczas lektury. Rozdział ten otwiera charakterystyka zwierzchnika administracji Rzeszy Niemieckiej w rejencji opolskiej (od końca 1919 r. górnośląskiej) Otto Hörsiga, o którym Autor napisał, że nie był postacią lubianą. Polacy, mimo jego socjaldemokratycznej przeszłości, uważali go za zatwardziałego nacjonalistę, z kolei Niemcy przede wszystkim nie wiedzieli w nim cech, które powinny charakteryzować prawdziwego przywódcę. Obawy strony niemieckiej co do rozwoju sytuacji na Górnym Śląsku dodatkowo pogłębiał fakt marginalizacji wojska, co było konsekwencją rozejmów w Compiègne i Trewirze, wreszcie traktatu podpisanego w Wersalu. Kwestiom wojskowym generalnie Kaczmarek poświęca w tej części sporo miejsca, co pozwala czytelnikom zorientować się w potencjale, którym strona niemiecka dysponowała. Dzięki temu poznajemy dowódców, rozlokowanie, stany liczbowe, ale także nastroje panujące w armii oraz takich formacjach jak Grenzschutz Ost (Straż Graniczna Wschód), Heimatschutz (Obrona Ojczyzny) czy Oberschlesisches Freiwilligen Korps (Górnośląski Korpus Ochotniczy), którego umundurowanie i uzbrojenie zapewniły wpłaty górnośląskich fabrykantów. Tu na uwagę zwraca wykorzystanie wspomnień majora Merkela, dzięki którym „wchodzimy” w szeregi górnośląskiej Straży Granicznej. Obserwujemy przede wszystkim ewolucję jego stanowiska od momentu, gdy w styczniu 1919 r. zdecydował się wstąpić do górnośląskiego rezerwowego batalionu. Wówczas pisał, że w Kassel już dłużej nie wytrzyma, gdyż przeraża go

bałagan i rozpaczliwa sytuacja polityczna, a wyjazd na Górny Śląsk jawił mu się jako „powrót do normalności”. Wystarczyło jednak kilka tygodni, które spędził między innymi na osłanianiu granicy z Polską na odcinku naprzeciwko Oświęcimia, aby mocno zweryfikować swoje nastawienie, nie mogąc pogodzić się z tym, że jego żołnierze nie tylko przymykają oko na przemyt z Polski, ale handlują bronią, sprzedając nawet karabiny maszynowe (s. 86–87). Problemem było także, na co zwrócił uwagę Kaczmarek, wykorzystywanie oddziałów wojskowych do zabezpieczania spokoju wewnętrznego, co prowokowało nieraz tragiczne w skutkach konflikty z ludnością cywilną. Takim wypadkom sprzyjał również spadek dyscypliny, o czym Autor przekonał się podczas lektury licznych niemieckich materiałów źródłowych. Był to, jak czytamy w pracy, efekt przegranej wojny oraz coraz większej liczby rekrutów bez solidnego przeszkolenia i odpowiedniego doświadczenia wojskowego i politycznego. A wszystko to działo się w okresie, gdy strona niemiecka poważnie brała pod uwagę powtórzenie przez Polaków scenariusza z Wielkopolski, tym bardziej, że wskutek stale realizowanej demobilizacji żołnierzy niemieckich proporcje polepszały się na korzyść Polski. Do tego dochodziły obawy związane z wykorzystaniem przeciwko nim Armii Hallera, które jednak jak podkreślił Kaczmarek, były bezpodstawne. Nie przeszkodziło to jednak w posługiwaniu się groźbą wybuchu konfliktu zbrojnego, wywołanego przez Polskę na Górnym Śląsku, by wykorzystać ją np. na ostatniej prostej rokowań pokojowych w Paryżu. Amerykanie, wobec których formułowano takie obawy, mieli jednak świadomość, że jest to celowy zabieg. Przekonał się o tym Walter Loeb, odpowiedzialny za kontakty z Amerykanami w rządzie Rzeszy Niemieckiej, który usłyszał od pułkownika amerykańskiego wywiadu Arthura Latham Congera w czerwcu 1919 r., iż jeśli dojdzie do wznowienia walk, to amerykańskie oddziały spustoszą Niemcy, gdyż niezadowolenie jest bardzo duże, ponieważ żołnierze od dłuższego czasu chcą wracać do domu i nikt nie będzie im w stanie wytłumaczyć powodów, dla których Niemcy nie chcą podpisać traktatu „[...] i ziści się plan likwidacji Niemiec oraz ich podziału na kilka mniejszych państw” (s. 103).

W książce nie mogło zabraknąć rozdziału poświęconego Polskiej Organizacji Wojskowej Górnego Śląska. W pracy otwiera go informacja mówiąca o tym, że ze strony polskiej wszystkie realne plany jakiegokolwiek powstania opierały się na założeniu ograniczonego lub pełnego zaangażowania w walkach Wojska Polskiego, czyli *de facto* wybuchu polsko-niemieckiego konfliktu zbrojnego. To, że tak się nie stało i przyniosło rozczarowanie powstańców, jak trafnie zaznaczył Autor pracy, wynikało z faktu, iż na Śląsku brakowało

wiedzy na temat ograniczonych możliwości dyplomatycznych oraz militarnych władz Rzeczypospolitej Polskiej, które nie pozwalały wszcząć nawet ograniczonej choćby wojny z państwem niemieckim. I to pomimo jego poważnego osłabienia w tym czasie. Z kolei strona niemiecka miała fałszywie oceniać, że polska konspiracja wojskowa na Górnym Śląsku w 1919 r. została powołana przez dowództwo wojska polskiego. W rzeczywistości POW GŚ powstała z inicjatywy Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu i w pierwszym okresie nie miała nawet kontaktów z Warszawą. W tym miejscu recenzji zakończymy jednak jej szczegółową analizę, gdyż musiałaby ona liczyć minimum czterdzieści stron tekstu, a nie to jest celem artykułu. Już jednak przywołanie jej pierwszych podrozdziałów jednoznacznie wskazuje, że mamy tu do czynienia z pracą wybitną, której lekturę warto polecić każdemu, kto interesuje się historią Polski XX w.

W książce nie ma klasycznej bibliografii. Jej rolę spełnia część rozbudowanych przypisów bibliograficznych, najczęściej jest to kilka pierwszych w każdym rozdziale i podrozdziale, w których Autor wymienił praktycznie wszystkie najważniejsze opracowania dotyczące powstań śląskich i plebiscytu. Takie rozwiązanie części czytelników, szczególnie zawodowych historyków, zapewne nie do końca usatysfakcjonuje, ale w naszej ocenie spełnia ono wymogi stawiane pracom naukowym. Tym bardziej, że przypisy, łącznie w liczbie 964, naturalnie przy zachowaniu osobnej numeracji dla każdego podrozdziałów, zostały umieszczone jako końcowe, co *de facto* sprawia, że mają zbliżony układ do klasycznej bibliografii.

Na zakończenie kilka ciepłych słów należy skierować pod adresem Wydawnictwa Literackiego. Po pierwsze za najlepszy wybór Autora, który podjął się opracowania tematyki powstań śląskich. Tu należy zaznaczyć, że nie była to pierwsza sytuacja, w której krakowskie wydawnictwo podjęło owocną współpracę z Ryszardem Kaczmarkiem. Jedną z jej wcześniejszych odsłon była wspomniana i szeroko komentowana książka *Polacy w Wehrmachcie*. Na słowa uznania krakowska oficyna wydawnicza zasłużyła również za konsekwencję w publikowaniu serii książek historycznych na grubym, ekologicznym i lekko kremowym papierze (Lux Cream), który jest bardzo praktyczny, gdyż równie dobrze czyta się zadrukowane strony przy świetle naturalnym, jak i sztucznym. Ponadto Redakcja nie żałuje stron, co przekłada się na odpowiednią wielkość czcionki oraz dużą ilość światła na stronie. Odnosi się to także do materiału ikonograficznego, który w recenzowanej książce jest bardzo bogaty, liczący nieco ponad sześćdziesiąt pozycji, i co najważniejsze, różnorodny. Mamy w książce zarówno fotografie portretowe czołowych postaci polskiego życia politycznego pierwszych lat niepodległości (Korfanty,

Dmowski, Haller), dowódców powstańczych (Zgrzebniok), oddziałów powstańczych, ale i niemieckiej Straży Granicznej, wreszcie mapy i plakaty oraz karykatury propagandowe, w tym z okresu kampanii plebiscytowej. A wszystkie wyraźne, nie brakuje nawet takich o wielkości A4, czyli tzw. rozkładówek, co jest rzadkością w pracach naukowych, i są jasno opisane. Tu odnotujemy tylko pomyłkę w podpisie datacji jednej z fotografii, z której wynika, że oddział powstańczy w Rybniku został sfotografowany w 1922 r. (s. 390); chyba, że to były jakieś uroczystości, np. związane z oficjalnym włączeniem Rybnika do Polski.

Wartość naukową książki podnosi także *Aneks* zawierający 27 tabel, w których między innymi ujęte zostały stany liczbowe oddziałów niemieckich, liczba zaprzysiężonych członków POW GŚ, zestawienia dotyczące wysokości dofinansowania udzielonego na niemiecką akcję propagandową w okresie plebiscytu, rozlokowanie wojsk alianckich na Śląsku w czerwcu 1921 r. czy też szczególnie interesującą listę księży katolickich zagrożonych w swoich parafiach podczas III powstania śląskiego wraz syntetycznym opisem ich losów. Tytułem przykładu przywołajmy tu dwa z takich opisów. „Ks. Karl Arndt – Lasowice – Na parafię podczas powstania napadli Niemcy, została obrabowana, a proboszcza najpierw od 10 do 12 maja przetrzymywano w areszcie, potem przewieziono do Kluczborka. Zarzucono mu pro-polską postawę i zakazano kontaktów z parafianami”. „Ks. Zygfryd Nocoń – Zdziechowice – Według landrata opuścił swoją parafię znajdującą się prawie na granicy i dlatego czuł się zagrożony, ale oceniono go jako nastawionego proniemiecko, więc mógł wrócić bez przeszkód”. Dodajmy, że na liście jest 29 księży zagrożonych po stronie kontrolowanej przez Niemców i 5 przez Polaków (s. 604–606). Gdy dodamy do tego, że na każdej stronie mamy nagłówek z tytułem rozdziału lub podrozdziału, mamy prostą odpowiedź, dlaczego tak wiele osób sięga po książki historyczne Wydawnictwa Literackiego.

W czasie, gdy do rąk czytelników wiosną 2019 r. trafiła książka Ryszarda Kaczmarka, Andrzeja Brzeziecki na łamach opiniotwórczego tygodnika „Plus Minus” napisał, zastanawiając się nad metodami efektywnego promowania historii ojczyzny, że gdy powoli zapominamy już o obchodach 100-lecia Polski, tym bardziej trzeba przypominać, że był to dopiero początek walki o granice, których utrwalenie nastąpiło około 1921 r.

Czas tych walk – podkreślił – to czas naszych ułanów – legionistów, peowiaków itd. Trzy lata poświęceń, ofiar i wreszcie chwały. Dobrze wykształceni młodzieńcy stawili się na wezwanie odradzającej się ojczyzny. Choćby Tadeusz Puszczyński, legionista, peowiak, działacz m.in. PPS: jego dywer-

syjna grupa Wawelberga w okresie III powstania śląskiego dokonała czynów – jak wysadzenie mostów, których nie powstydziliby się T. E. Lawrence, brytyjski oficer współkierujący arabską rewoltą antyturecką w czasie I wojny światowej⁴.

A przecież takich postaci jak Puszczyński, i niech nikt nie ma nam tego za złe, nie brakowało po żadnej ze stron opisanego przez Kaczmarka konfliktu. Dlatego też należy mieć nadzieję, że zawładną też wyobraźnią większego grona odbiorców, bo na gruncie naukowym kolejny już raz znaleźli poczesne miejsce. A wszystko to za sprawą książki, której lektura powinna być obowiązkowa nie tylko dla każdego, kto interesuje się dziejami Śląska, Polski i Niemiec, ale historią w ogóle, gdyż *Powstania śląskie* Ryszarda Kaczmarka to zarówno narracyjnie jak i edytorsko pozycja z najwyższej półki.

Bibliografia

- Białokur M., *Gdy umilkły działa, czyli pierwsza odsłona dyplomatycznej batalii o granice Polski na forum paryskiej konferencji pokojowej w 1919 roku*, „Wiadomości Historyczne z Wiedzą o Społeczeństwie” 2019, nr 5.
- Brzeziecki, *Szablą i lancą, nie kluczem i uszczelką*, „Plus Minus” 4–5 V 2019, nr 18.
- Hauser P., *Niemcy wobec sprawy polskiej. Październik 1918 – czerwiec 1919*, Poznań 1984.
- Kaczmarek R., *Górny Śląsk podczas II wojny światowej. Między utopią niemieckiej wspólnoty narodowej a rzeczywistością okupacyjną na terenach wcielonych do Trzeciej Rzeszy*, Katowice 2006.
- Kaczmarek R., *Historia Polski 1914–1989*, Warszawa 2010.
- Kaczmarek R., *Pod rządami gauleiterów. Elity i instancje władzy w rejencji katowickiej w latach 1939–1945*, Katowice 1998.
- Kaczmarek R., *Polacy w armii kajzera*, Kraków 2014.
- Kaczmarek R., *Polacy w Wehrmachcie*, Kraków 2010.

⁴ A. Brzeziecki, *Szablą i lancą, nie kluczem i uszczelką*, „Plus Minus” 4–5 V 2019, nr 18, s. 12.

There was no room for compromise.

Comments on Ryszard Kaczmarek's book *Powstania śląskie 1919–1920–1921. Nieznana wojna polsko-niemiecka [The Silesian Uprisings 1919–1920–1921. The unknown Polish-German war]*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2019, p. 624

Summary

The Silesian Uprisings hold a special place in the Polish history and consciousness. This is still an important research topic that requires attention.

The article discusses Ryszard Kaczmarek's new book *Powstania śląskie 1919–1920–1921. Nieznana wojna polsko-niemiecka [The Silesian Uprisings 1919–1920–1921. The unknown Polish-German war]* (Cracow 2019).

Marek Białokur – profesor w Instytucie Historii Uniwersytetu Opolskiego, gdzie kieruje Katedrą Dydaktyki, Nauk Wspomagających i Popularyzacji Historii. Nauczyciel historii. Zainteresowania naukowe: biografistyka, historia polskiej myśli politycznej XX wieku, dydaktyka historii, historia i symbolika KL Auschwitz-Birkenau. Autor książek: *Myśl społeczno-polityczna Joachima Bartoszewicza* (Toruń 2005), *Spoglądając na Południe. Szkice z historii stosunków polsko-czeskich w XX wieku w historiografii i myśli politycznej obozu narodowego* (Opole – Bielsko-Biała 2013), *Poniatowski i inni. Studia o polskiej polityce, dydaktyce i edukacji historycznej XIX i XX wieku*, t. I–II (Opole – Bielsko-Biała 2013–2014, wyd. II 2016), *Gabriel Narutowicz. Biografia* (Opole 2016). Współautor prac zwartych *Przerwana droga do niepodległości. Stan wojenny 13 XII 1981 – 22 VII 1983. Świadomość – Edukacja – Kultura* (Toruń 2012).

e-mail: mbialokur@uni.opole.pl